Nr. 175. Lwów, Sroda 29 lipca 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19.

Marokko - i my.

Sposób myślenia naszego społeczeństwa o najaktualniejszych zagadnieniach polityki zagranicznej powinien już raz wreszcie uledz zasadniczej zmianie.

Nie tylko t. zw. „sfery polityczne“, ale i szerokie warstwy obywatelskie, interesujące się przyszłością naszego Państwa, zrozumieć winny, że

polityka międzynarodowa stanowi jednolity całokształt

i że wypadki, zachodzące w którem kolwiek państwie, prędzej lub później, w mniejszym lub większym stopniu oraz pośrednio lub bezpośrednio, w każdym jednak razie napewno

odbiją się i na naszych wewnętrznych stosunkach.

Jeżeli pod tym kątem widzenia obserwować będziemy wydarzenia, rozgrywające się obecnie

na terenie wojny w Marokko,

dojdziemy napewno do przekonania, że są one i dla naszych stosunków o znaczeniu niepośledniem.

Dla zrozumienia tego uprzytomnić sobię należy, że osią wszystkich zagadnień obecnej polityki międzynarodowej

jest kwestja integralności traktatu wersalskiego.

Na straży nienaruszalności postanowień traktatu wersalskiego, wbrew zakusom niemieckim, stoi niewzruszenie Francja, oparta o Polskę, dla której traktat ten jest nietylko źródłem, ale i podstawą samodzielnego państwowego bytu. —

Rzecz jasna, że

osłabienie Francji jest zachwianiem traktatu wersalskiego,

a tem samem osłabieniem pozycji polskiej na międzynarodowym terenie politycznym. Uwikłanie się Francji w wojnę marokkańską, to

woda na młyn sowjecko-niemiecki

i dlatego to każde początkowe niepowodzenie naszej sojuszniczki w ciężkich walkach na trudnym terenie riffeńskim, witane było

w Moskwie i Berlinie ze złośliwą radością.

Do osłabienia Francji, zaangażowanej politycznie i finansowo w Marokko, walnie przyczyniła się też wzmożona w ostatnich czasach wewnętrzna

agitacja komunistyczna —

wszystko zaś razem złożyło się na sytuację, w której

od dalszego przebiegu walk marokkańskich zawisł rozwój wypadków politycznych w Europie.

Trzeba przyznać, że francuscy mężowie stanu zrozumieli powagę sytuacji. Dzięki zarządzeniom, wydanym armji gen. Naulina i wzmocnieniu jej posiłkami z kraju, niebawem już uda się

zagasić zarzewie ognia, zagrażającego pokojowi świata.

Ostatnie telegramy przyniosły wiadomości, że Abd - El - Krim zwrócił się do Francji z propozycjami pokojowemi. Równocześnie z nawiązanemi przedwstępnemi pertraktacjami rozwija się planowa akcja ofenzywna wojsk francuskich, która tylko przyśpieszy takie rozwikłanie całego konfliktu, że za cenę pewnych ustępstw natury gospodarczo - politycznej bitny szczep potomków Numidów i Maurów, miast stanowić taran niemiecko - sowjecki, skierowany przeciw Francji, stanie się jej przyjacielem-sprzymierzeńcem.

Zupełnie zrozumiałem jest w tych warunkach niezadowolenie z takiego obrotu rzeczy w Niemczech i Rosji, znajdujące swe odbicie w głosach tamtejszej prasy.

Jednak z punktu widzenia interesów mocarstwowej polityki polskiej, identycznej z interesami powszechnego pokoju,

ostatni zwrot w sytuacji marokkańskiej

godzi się podkreślić, jako jedną z poważnych dodatnich pozycji w międzynarodowym bilansie politycznym.

T. H.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

G. P. U. i okulary amerykańskie.

Dalsze zeznania podinspektora Piątkiewicza.

XVII dzień rozprawy.

(B) W dniu wczorajszym zeznawał dalej podinspektor Piątkiewicz.

Przewodniczący zażądał od świadka wyjaśnień niektórych

sprzeczności

między zeznaniami złożonemi w śledztwie i obecnemi.

Świadek wyjaśnia.

I tak zeznaje podinsp. Piątkiewicz, że prawdomówność Mykytyna była zupełnie wyraźna — każdy bowiem obeznany dostatecznie z robotą antypaństwową w Małopolsce wschodniej dobrze wie, że zamach mógł mieć tylko

dwa ośrodki,

a to — nacjonalistyczno - ukraiński lub komunistyczno - terrorystyczny. A że Mykytyn jest ukraińcem i był w kontakcie z terrorystami, więc należało tylko w tych dwóch kierunkach szukać sprawcy.

Jakiejś akcji ze strony żydów w tym kierunku świadek

nie przypuszcza

z tego powodu, że żydzi nie mają w tem żadnego interesu politycznego.

Dalej zeznaje świadek, że według dokładnych informacji, drugi ewentualny sprawca zamachu na P. Prezydenta, a

faktyczny

na więzienie wojskowe w Warszawie,

Mikołaj Fidyk,

znajduje się obecnie

w Charkowie

i zajmuje wybitne stanowisko

w G. P. U.

Trzeci zaś sprawca zamachu na owo więzienie i ewentualny współsprawca zamachu na Prezydenta we Lwowie, Charkiw, przebywa na „studjach“

w Czechach.

Tu podaje świadek charakterystykę Charkiwa: gładko golony włosy czesane do góry, czarne,

duże amerykańskie okulary.

Świadek tłumaczy, że nakaz[ał] Mykytynowi zerwać z Dwornic[kim], gdyż primo: nie należał[o] prowadzić sprawy na dwie str[o]ny — mogłyby bowiem wyniknąć z tego powodu zahaczenia szko[]dliwe dla sprawy — secundo Dwornicki

nie byłby w stanie

nigdy wydobyć od Mykytyna t[y]le, ile on sam, t. zn. Piątkiewicz — jako fachowiec, jeżeli chodzi [o] sprawy wywrotowe i terror.

Przewodniczący: Podkreślan[o] niejednokrotnie, że

policja lwowska

nie chciała prowadzić dochodzę[nia] po linji

denuncjacji Mykytyna.

— Czy to było panu wiado[]me?

Podinsp. Piątkiewicz: Mówił m[i] o tem Mykytyn.

Dalej twierdzi świadek, że na[]czelnik wydziału bezpieczeństw[a] publicznego, Pilecki i urzędnik te[]go wydziału, Twardo, zbierali in[]formacje co do zachowania się po[]licji lwowskiej podczas pobytu P. Prezydenta we Lwowie; informacje te wypadły nader

niekorzystnie.

W tem miejscu świadek podno[]si zarzut, że w śledztwie był sł[u]chany nie jako świadek, lecz ja[]ko oskarżony...

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Panicz we Lwowie?

Niezwykle bezczelny napad rabunkowy w jasny dzień na pryncypalnej ulicy miasta.

Bandyta z wyciągniętym rewolwerem. Nieudała ucieczka w kierunku parku Kilińskiego.

(L) Wczoraj około godziny 6 wieczorem w całem mieście rozeszła się

alarmująca pogloska,

że znany i nieuchwytny bandyta kresowy,

Panicz, przybył do Lwowa

i urządził napad rabunkowy na jeden z największych sklepów, mieszczący się przy pryncypalnej ulicy.

Przyjechawszy autem pod firmę „Andreé“, plac Marjacki 6 — miał wejść do sklepu, gdzie dokonawszy rabunku, zbiegł.

Za zbiegiem puścił się w pościg policjant, do którego uciekający bandyta

skierował lufę rewolweru.

O dalszych losach pościgu dowiedzieliśmy się już w ekspozyturze śledczej. Wyszło wtedy na jaw, że awanturniczy bandyta nie jest osławionym Paniczem, że nazywa się poprostu

Antoni Grabowiecki

i że jest to znany na terenie samborskim włamywacz.

Przyjechawszy do Lwowa na gościnne występy, wybrał niefortunnie za teren swego działania firmę „Andreé“, której właściciel, p. Karol Stark, zdołał przyłapać ptaszka

na gorącym uczynku

w chwili, gdy zamierzał dokonać śmiałego włamania do wystawy.

Zbrodniarz, eskortowany następnie przez post. Tomczaka, wyrwał mu się i zbiegł w kierunku parku Kilińskiego. Tam dopiero, dzięki pomocy st. post. Izydora Tomaszewskiego, udało się Tomczakowi przyłapać złodzieja,

odgrażającego się rewolwerem.

Sprowadzono go na posterunek policyjny, gdzie przy przeprowadzonej rewizji znaleziono przy nim

rewolwer Brauninga, nabity sześciu kulami,

z których jedna znajdowała się już w lufie,

nóż składany, t. zw. „majcher“, duży zwój sznura i wytrych.

Aresztowany bandyta,

były student uniwersytetu,

liczący lat 30, znany jest dobrze eksposyturze śledczej w Samborze i we Lwowie.

Jak po grudzie.

Kto będzie dyrektorem teatrów lwowskich?

Komisja teatralna proponuje p. Barwińskiego.

(L.) W dniu wczorajszym, w kulturalnych sferach Lwowa powstało duże zaniepokojenie z powodu wiadomości o cofnięciu się najpoważniejszych kandydatów na stanowisko dyrektora teatrów miejskich.

panów Sosnowskiego i Barwińskiego.

Ze względu na opóźniony „sezon“, wyszukanie nowego kierownika dla teatru, od szeregu miesięcy pogrążonego w „bezkrólewiu“ jest wprost niemożliwem.

Na szczęście jednak pogłoska ta okazała się tylko

częściowo prawdziwą,

jakkolwiek jedno z pism tutejszych podało ją w formie najzupełniej pozytywnej.

Zainterpelowany w tej sprawie przez współpracownika „Kurjera Lwowskiego“ prezes komisji teatralnej p. wiceprezydent Chiamtacz, wyjaśnił, że p. Barwiński kandydatury swojej nie cofnął lecz tylko zmienił treść wniesionego podania. A mianowicie nie kandyduje obecnie z p. Adwentowiczem, lecz samodzielnie.

Natomiast

p. Sosnowski faktycznie cofnął swoją kandydaturę.

Powody zaś, które go skłoniły do rezygnacji, jak to wynika z listu, pisanego do prezydjum miasta, nie są pozbawione słuszności. Autor przypisuje w nim winę za to, co się stało

jedynie czynnikom miejskim.

I tak p. Sosnowski pisze:

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie.

Wobec uchwały rady miejskiej, prowadzenia wszystkich trzech działów teatralnych przy zwinięciu jednego z teatrów, a ewentualnie i drugiego, gdyby właściciel nie zgodził się na zniżenie czynszu, dalej wobec tak wielkiej redukcji personalu i trudności skompletowania już zaangażowanych gdzieindziej sił aktorskich, nie mając dotychczas, z powodu spóźnionej uchwały, konkretnej podstawy do zorganizowania i ustalenia planu pracy w przyszłym sezonie teatralnym, nie śmiem pretendować o stanowisko d[y]rektora miejskich teatrów w Lwowie i niniejszem

wycofuję swoją kandydaturę.

Z najgłębszem poważaniem

Józef Sosnowsk[i]

Lwów, 25 lipca 19925.

Na zapytanie współpracowni[ka] „Kurejra Lwowskiego“ czy dec[y]zja jego jest nie odwołalna, odp[o]wiedział p. Sosnowski:

— **Naturalnie.** Chciałbym b[o]wiem na tem ciężkiem i odpowi[e]dzialnem stanowisku coś zrobi[ć] okazuje się jednak, że

w warunkach określonych przez nasze czynniki miejski[e]

będzie to rzeczą bezwarunkow[o] wykluczoną.

W związku z tą nową komp[li]kacją sprawy teatralnej, dowi[a]dujemy się, że wczoraj odbyło s[ię] posiedzenie magistratu na które[m] ze strony komisji teatralnej pr[o]ponowano p. Barwińskiego [na] dyrektora lwowskich teatró[w] magistrat zaś wahał się międ[zy] p. Rychłowskim a Barwińskim.

Dzisiaj na posiedzeniu komi[sji] teatralnej sprawa wyboru now[e]go dyrektora będzie nadal rozp[a]trywana, w czwartek zaś na p[o]siedzeniu rady miejskiej zapadn[ie] ostateczna dycyzja.

Swoim i przyjaciołom — ku pokrzepieniu serc.
Wrogom — na przestrogę.

Pokażemy światu potęgę polskiego oręża.

Pierwsze wielkie manewry armji polskiej odbędą się w sierpniu przy licznym udziale wybitnych przedstawicieli państw zagranicznych.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). W roku bieżącym odbędą się

pierwsze wielkie manewry armji polskiej.

Odbędą się one w dwóch serjach. Od 11 do 13 sierpnia pod Brodami i od 16 do 18 sierpnia pod Toruniem. Pod Brodami odbędzie się gra wojenna

wielkich mas kawalerji,

w której udział weźmie 12 pułków jazdy, przy współdziałaniu wojsk technicznych, samochodów pancernych, samolotów i czołgów.

Pod Toruniem demonstrowane będą

walki oddziałów piechoty.

Grą wojenną pod Brodami kierować będzie generał Rozwadowski, pod Toruniem zaś generał Skierski.

Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu generalnego, gen. Haller.

Zapowiada się wielki udział

przedstawicieli wojsk państw zaprzyjaźnionych.

Między innymi, armję francuską reprezentować będzie gen. Goyrayd. Państwa bałtyckie wydelegują gen. Rudimsza (Łotwa), pułk. Terwanda (Estonja). Z Anglji przybędzie gen. Ironhide, z Włoch gen. Gravioli. Przybędą również wojskowi attachée Rumunji, Czech i Jugosławji oraz obserwatorowie, wydelegowani przez Belgję, Hiszpanję, Portugalję i Turcję.

Marszałek Piłsudski

w I-szej części manewrów udziału nie weźmie, z powodu odbywającego się równocześnie Zjazdu Legionowego, natomiast przybędzie wprost na część II-gą.

Rząd reprezentować będzie, oprócz ministra spraw wojskowych gen. **Sikorskiego**, również i premjer **Grabski.** Przybędą też Marszałkowie obu Izb i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Szczególną uwagę poświęcono prasie, dla której organizacja manewrów zarezerwowała 12 - ście miejsc. Specjalna kwatera prasowa udzielać będzie na miejscu dziennikarzom wszelkich informacji. —

Po ukończeniu ćwiczeń, goście zagraniczni

zwiedzą Lwów,

Kraków, Poznań i Warszawę.

(Gr.)

Polska i Mała Ententa zawrą traktat tranzytowy.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych podpisaną zostanie umowa transytowa między Polską a Małą Ententą. Umowa mieć będzie wybitne znaczenie polityczne. (Gr.)

Jaeger i towarzysze przed sądem.

(Początek na strcnicy 1-szej).

Na pytanie przewodniczącego, laczego przy przesłuchaniu Mykytyna, kontynuowanem przez wiadka, były

osoby trzecie,

zn. Kornhaber. Jaeger, poseł osmarin i inni. świadek odpowia-a, że uważał ich wszystkich za nformatorów policyjnych.

Podinsp. Piątkiewicz: Dziwiłem ię jednak, że tak Kornhaber, jak aeger i inni, mało się sprawą tą nteresowali. mimo, że zeznania Iykytyna oddały społeczeństwu ydowskiemu

pewną usługę.

Przewodniczący: Naturalnie, jeeli te zeznania były prawdziwe.

Podinsp. Piątkiewicz: Ja w ich rawdziwość nigdy nie wątpiłem. ystemem śledztwa jednak byłem askoczony. Dlatego też straciłem rjentację i niektóre zeznania mo- w protokołach śledczych są iedość jasne lub

zupełnie błędne.

Przewodniczący zwraca uwagę wiadka na to, by omijał wszystko, co dotyka bezpośrednio śledzwa.

Następują pytania prokuratora obrony.

Dr. Dwernicki: Dlaczego świaadal jest przekonany o prawdoówności Mykytyna?

Przewodniczący: Pytanie to uhylam.

Dr. Dwernicki: Czy świadek ek odnosił wrażenie w śledztwie, e go słuchają jako oskarżonego?

Przewodniczący: Uchylam to ytanie.

Dr. Dwernicki po zadaniu jeszze kilku pytań. które przewodniący uchyla,

odwołuje się do Trybunału

prośbą, by owe pytania dopucić. Dr. Dwernicki stwierdza, że elem przewodniczącego jest załonić sędziego Rudkę przed jakimkolwiek zarzutem, a powaga ądu nigdy nie jest zachwianą — nówi dr. Dwernicki — jeżeli jeen sędzia i jeden protokolant wyąpią przeciw procedurze i przeciw prawdzie.

Ale bezwarunkowo autorytet ądu podkopany jest wtedy, jeżeli odobne wykroczenia się tuszuje. A owo ciągłe uchylanie pytań roi właśnie wrażenie

tuszowania.

Tu mowca zwraca uwagę sądu a to, że pytania te bez odpowiedzi drukowane są we wszystkich ismach — każdy czytelnik sam obie tworzy odpowiedź, jaką aś, nietrudno się domyśleć — i o, zdaniem mowcy, jest rzeczą rawie jedyną, która w tym wyadku autorytet sądu i jego powagę

naraża.

Trybunał po naradzie odmawia wnioskowi dr. Dwernickiego.

Dr. Landau: Kiedy dowiedział się pan o koncepcji „spisku żyowskiego"?

Świadek: Z koncepcją tą spotkałem się po raz pierwszy w śledztwie i na łamach pewnego odłamu prasy.

Dr. Landau: W jaki sposób w śledztwie?

Przewodniczący: Pytanie to uchylam.

Na dalsze pytanie, zeznaje świadek, że nieudolność policji lwowskiej omawiano na pewnej konferencji w województwie i w ministerstwie spraw wewnetrznych.

Dr. Landau (cytuje z protokołu pytanie sędziego śledczego) — czy świadek więcej ufał Mykytynowi, czy komisarzowi policji politycznej Kajdanowi — a jeżeli tak — to dlaczego?

Przewodniczący: Pytanie to uchylam jako niestosowne.

W tem miejscu świadek ponawia próbę oświadczenia się w odniesieniu do sposobu przesłuchania jego w śledztwie.

Przewodniczący: Nie dopuszczam do odpowiedzi.

Dr. Landau: Dlaczego zeznał pan w śledztwie, że Mykytyn, słuchany przez pana po raz drugi, zeznał coś „wręcz przeciwnego", aniżeli przy pierwszem przesłuchaniu.

Świadek: Mógłbym na to odpowiedzieć wówczas, gdyby mi wolno było określić warunki, w jakich słuchany byłem w śledztwie. Rozmowa moja o tem z panem Piotrowskim trwała dość długo.

Dr. Landau: Dlaczego protokoły z śledztwa nie odpowiadają pańskim obecnym zeznaniom?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Po uchyleniu jeszcze całego szeregu pytań obrony — co wywołało kolosalne wzburzenie wśród obrony — dr. Landau w ostrem przemówieniu pod adresem Trybunału odwołuje się do tegoż Trybunału.

Dr. Landau twierdzi, że organizm, który nie jest zdolny do wyeliminowania z siebie drogą jakiejkolwiek operacji choroby lub bolączki, jest organizmem zepsutym. Mowca zaznacza, że należy skończyć z kurtuazją — czas najwyższy, by nazywać rzeczy po imieniu, wyraźnie

bez owijania w bawełnę.

Mowca nazywa uchwały Trybunału mechanizmem i formalizmem, posuniętym do ostatnich granic, a system prowadzenia śledztwa przez sędziego Rudkę i protokolanta Piotrowskiego sugestją i terrorem.

Prokurator zabiera głos w tem miejscu i chcąc zbić wywody obrońcy, dr. Landaua, powołuje się na takich świadków, jak sędzia Rudka, dr. Piotrowski, Roman Filasiewicz, wywiadowca Kierepka, inspektor Łukomski i komisarz Kajdan.

Trybunał po naradzie

zatwierdza zarządzenie przewodniczącego

co do uchylonych pytań i udziela dr. Landauowi

nagany

za wyrażenie się, że uchwały Trybunału są wynikiem formalistycznego i mechanicznego pojmowania sprawy.

Przerywa się przesłuchanie podinsp. Piątkiewicza do jutra.

Wchodzi świadek Klara Hirsch, szwagierka Kornhabera.

Przewodniczący: Ze względu na pokrewieństwo, jakie panią łączy z oskarżonym, przysługuje pani prawo uchylenia się od zeznań.

Świadek Klara Hirsch: Wobec tego, że nie można wszystkiego mówić, co się wie, uchylam się od zeznań.

Na tem rozprawę przerwano.

Historja z tysiąca i jednego oszustw.

Wyręczali rząd Stanów Zjednoczonych w biciu dolarów i handlowali workami z sowieckim szefem band dywersyjnych.

Recepta uzyskana od indyjskiego fakira.

Wielu kupców i fabrykantów we Lwowie i w całej Polsce oszukanych przez niezwykle pomysłową bandę oszustów.

(—) Nadkomisarz Kozakiewicz przy pomocy dwóch wywiadowców Simona i Słojowskiego a głównie urzędnika śledczego Riedlera, zdołał

ująć szajkę niezwykle pomysłowych i niebezpiecznych oszustów.

Jest ich pięciu: Wolf Horn (34 lat) herszt szajki, pochodzący z Piotrkowa, przedstawiający się za Niemca, właściciela dóbr, jego dwaj pomocnicy Dawid Gurstein i Szmul Auchmann; „sekretarz" Horna Bernard Beer, oraz mający w szajce swe specjalne role Izaak Geer i Dawid Holzmann.

Horn i pomocnicy od dłuższego już czasu żerowali we Lwowie i

uchodzi i za wielkich kupców z Kongresówki.

W rzeczywistości zawierali oni olbrzymie transakcje na kupno wielkich partji towarów manufakturowych. W sferę fabrykantów i wielkich kupców wprowadzeni zostali przez Izaaka Geera, pochodzącego z Rosji, który w tej branży miał stosunki.

Wpłacając gotówką 10—20% wystawiali na resztę weksle i momentalnie wyłudzony towar sprzedawali „gotówkowo" za 50% jego wartości.

Tym sposobem naciągnęli fabrykantów w Łodzi i Bielsku, oraz wielkich kupców na przeszło

200.000 zł.

Ale to był tylko ich „uboczny" i mniej skomplikowany zarobek. Głównie czerpali swe dochody z

niezwykle pomysłowych powielań banknotów dolarowych.

W rzeczywistości to bynajmniej dolarów nie powielali, lecz zyskiwali naiwnych, którzy w tę ich sztukę wierzyli i dawali się najpotworniej „naciągać".

I tak Horn i jego dwaj pomocnicy przedstawiali „klijentom", że przy pomocy specjalnego swego sekretu umieją odbijać z prawdziwych banknotów dolarowych falsyfikaty do złudzenia podobne.

Opowiadali dalej, że Achmann pozyskał

od fakirów indyjskich specjalną receptę chemiczną

i że przy jej pomocy fałszował dolary dla sowietów.

Porzucił jednak to stanowisko „dyrektora sowieckiej drukarni lewych dolarów" i pragnie pracować dla siebie, poszukuje jednak spólników, którzyby mu dostarczyli potrzebnych na ten cel środków.

Gdy któryś z wielkich kupców i bogaczy objawił zainteresowanie dla tej fabrykacji

odbywano próbę.

Działo się to przeważnie w którymś z małych hotelików (we Lwowie np. Podolskim, Berlińskim lub Angielskim), gdzie kandydat na spólnika podawał banknot jednodolarowy do próbnego odbicia. Wówczas przyciemniano nieco światło i Horn smarował ten banknot jakimś „czarodziejskim płynem" (w rzeczywistości czystą wodą). Poczem przyciskał do owego banknotu kartkę papieru poddawał to działaniu zwyczajnego

aparatu inhalacyjnego,

twierdząc, że musi to przejść przez działanie chemiczne pary poczem ów banknot wraz z kartką, na której odbijano, wkładał pod prasę, gdzie odbitka miała pozostawać przez 4 godziny.

(Dalszy ciąg na stronicy 3).

Olbrzymia burza szalała wczoraj nad Warszawą.

Domy i ludzie padły ofiarą rozszalałego żywiołu. Dwa śmiertelne wypadki.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Wczoraj od godziny 12.30 do 2-ej popoł. trwała w Warszawie

olbrzymia burza z ulewą i piorunami.

Spowodowała ona w mieście różne wypadki, z których najważniejsze notujemy.

Silny wicher zniósł zupełnie namiot dla bezdomnych na Żeliborzu, w którym znajdowało schronienie

140 rodzin.

Namiot ten zniesiony został przez burzę jak domek z kart. Na pomoc pośpieszyła policja i dyr Polsk. Czerw. Krzyża, p. Cybich.

Na ulicy Wspólnej ulewa

zawaliła cały dach

i sufit piętra w oficynach, oraz zalała suteryny w 8-miu domach. Przy ul. Łuckiej burza wywróciła słupy telefoniczne, tamując komunikację kołową i telefoniczną.

Z powodu zalania ulic, ruch tramwajowy został zupełnie wstrzymany. Na terenie dworca towarowego i na pl. św. Michała ulewa

porwała dwie dorożki,

przyczem dorożkarze

ponieśli śmierć.

Są nimi Stanisław Borowski i Jan Bzbankowski.

W przystani dla statków pasażerskich zorganizowano specjalne pogotowie. (Gr.)

Entuzjastyczne przyjęcie min. Skrzyńskiego w Ameryce.

Rodacy w Ameryce złożyli 20.000 dolarów dla ofiar powodzi.

Chicago, 27. 7. Po śniadaniu, wydanem na cześć ministra Skrzyńskiego przez burmistrza m. Chicago i po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lincolna, minister Skrzyński zwiedzał lokal Towarzystwa Przyjaciół Polski oraz Zjednoczenia polskich rzym. - kat. — gdzie zgromadzili się liczni Polacy. Prezes Kazimierczyk wręczył ministrowi zebranych drogą składek

20.000 dolarów na powodzian.

Dnia wczorajszego minister Skrzyński zwiedził ochronkę polską oraz szkołę polską, mieszczącą około 2.000 dzieci.

Prasa poświęca całe kolumny pobytowi ministra Skrzyńskiego w Chicago. „Daily News" donosi, że wszędzie witają ministra jako gościa miasta. Wszystkie pisma umieszczają fotografje ministra, — ściskającego dłoń burmistrza miasta.

„Evening Post" w nader przychylnym artykule kładzie nacisk na

charakter historyczny

wizyty ministra Skrzyńskiego. (PAT).

Detroit, 27. 7. Minister Skrzyński przybył tu o godz. 8.50, powitany na dworcu przez mera Smitha oraz przedstawicieli stowarzyszeń polskich. W chwili, gdy minister opuszczał dworzec, tłumnie zgromadzona publiczność zgotowała mu owację. (PAT).

Zjazd handlowców z całej Polski.

Gdańsk, 27. 7. W dniu wczorajszym rozpoczęły się obrady wszechpolskiego zjazdu handlowców, zorganizowanego przez Gdański Związek handlowców polskich. W zjeździe bierze udział około 300 członków Związków handlowych Rzeczypospolitej, przybyłych z kilkunastu miast. Obrady zjazdu potrwają 3 dni. (PAT).

Rozprawa, która nie może się tak łatwo skończyć.

Dr. Gagatek przed sądem.

(h.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się, przed Trybunałem tut. Sądu karnego, trzykrotnie już odraczana rozprawa

przeciw drowi Gagatkowi,

oskarżonemu o oszustwo, dokonane przez sfałszowanie dokumentu.

Zaraz na początku rozprawy okazuje się, że obrona dąży

do odroczenia sprawy,

a to przez stawianie całego szeregu wniosków.

Kiedy przed sześciu tygodniami postępowanie dowodowe zostało już prawie całkowicie ukończone, wówczas dr. Gagatek zabrał głos i zapowiedział, iż

będzie stawiał dalsze wnioski dowodowe przez kilka tygodni.

Ponieważ wnioski te nie stały w żadnej łączności z aktem oskarżenia, przeto Trybunał

odebrał p. Gagatkowi głos.

Wczoraj zeznawać mieli adwokat dr. Nagel, (ponownie), który prowadził cywilny proces Gagatka przeciw p. Brunickiemu, oraz poseł Bryl, dr. Symczek i p Lipski.

Ten ostatni mimo dwukrotnego wezwania na rozprawę się nie stawił, motywując to swoje postępowanie tem, że jako przebywającego na terenie b. Kongresówki,

nie obchodzi tutejsza procedura karna.

Nie przybył również słuchany już poprzednio dr. Symczek. Obrona wnosi o ponowne odroczenie rozprawy. Sprzeciwia się temu prokurator, wykazując, że zeznania świadków obrony nie stoją w żadnym związku ze sprawą. Rozprawa ma na celu wyświetlenie zagadnienia, czy Gagatek

sfałszował dokument, czy nie?

Trybunał postanowił powziąć decyzję później, a narazie przesłuchać dra Nagla.

Kiedy jednak świadek ten zjawia się przed Trybunałem, zachodzi zgoła nieoczekiwany incydent. Oto obrońca dr. Kibitz,

nie może sobie przypomnieć,

na jaką okoliczność świadka tego ponownie powoływał.

Wreszcie adwokat Nagel przychodzi w pomoc swemu koledze i rozpoczyna sam zeznawać od tego, że

podtrzymuje swe poprzednie zeznania

i niema wiecej nic do dodania.

Prokurator: Jaką rolę odgrywał w sporze cywilnym o willę między drem Gagatkiem a Brunickim, ów sfałszowany dokument?

Świadek: Wedle mego zapatrywania, dokument ten posiadał wartość bardzo małą.

Prokurator: A jednak powołał się nań pan mecenas w swojem piśmie przygotowawczem, wniesionem do Sądu cywilnego. Czy stało się to na polecenie pańskiego klijenta, dra Gagatka?

Świadek: Jako adwokat w sposobie mojej działalności zawodowej kieruję się tylko mojem własnem sumieniem i fachową oceną sytuacji prawnej. Klijent, który w moje ręce powierzył zastępstwo swoich interesów nie może wtrącać się do mych posunięć lub dawać mi jakichkolwiek poleceń.

Prokurator: Jak więc wytłumaczy p. mecenas, że gdy do Sądu karnego wpłynęło doniesienie karne, p. mecenas

cofnął dowód z przedłożonego dokumentu.

Świadek: Stało się to na prośbę dra Gagatka. Ja byłem temu przeciwny, gdyż uważając dokument za prawdziwy, nie widziałem powodu do jego wycofywania.

Następnie dr. Nagel przedstawia swoje osobiste wrażenia, jakie odniósł z całej sprawy, a to na podstawie

zeznań żony oskarżonego.

Przewodniczący: Nam chodzi tylko o to, co świadek zapodać może na podstawie własnego doświadczenia, a nie o wrażenia.

Dr. Gagatek (do świadka): Czy p. Brunicki ma jeszcze wiele innych procesów?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie, ponieważ nie stoi ono w łączności ze sprawą.

Dr. Gagatek: Ja chcę udowodnić, że p. Brunicki wielu ludzi zmusza do włóczenia się po sądach.

Dr. Dwernicki (zastępca strony poszk.): Bo go i inni oszukali, tak, jak pan.

Na tem rozprawę przerwano do dziś.

Torpedowie „Kaszub" dziś zostanie wydobyty z dna morskiego.

Pogrzeb ofiar odbędzie się w Pucku.

Gdańsk, 27. 7. Dziś o godz. 5 rano podjęte zostały roboty przygotowawcze, celem rozpoczęcia wydobywania torpedowca „Kaszub". W tym celu ustawiono

trzy dźwigi parowe.

Wydobycie nastąpić ma dziś o godz. 16-tej.

Roboty te prowadzone są w obecności przedstawicieli komisji śledczej, która w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia.

Po wydobyciu ofiar przewiezione one będą z wszelkimi honorami wojskowemi na statku wojennym do Pucka, gdzie pochowane zostaną na cmentarzu dla marynarzy. (PAT).

Demonstracje komunistyczne w Łodzi.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Komuniści w Łodzi przypomnieli dziś światu o swem istnieniu. Na szeregu gmachów w godzinach rannych pojawiły się czerwone sztandary, z napisami i inicjałami Związku Młodzieży Komunistycznej. (Gr.)

Równowaga budżetowa zapewniona.

W pierwszem półroczu zaoszczędzono przeszło 130 miljonów złotych.

Budżet wydatków na r. 1925 uchwalono w kwocie 2.166 miljonów zł., rząd upoważniony był więc do wydania połowy, t. j. 1.083 miljonów zł. Według prowizorycznych zestawień obrotów kasowych, rzeczywiste wydatki wyniosły na rachunek budżetu r. 1925 od 1 stycznia do 30 czerwca b. r.

tylko 952 miljonów,

zaoszczędzono więc w okresie półrocznym przeszło 130 mil. zł. Jest to rezultatem gospodarki oszczędnościowej.

Wpływy z danin publicznych i monopoli dały w ciągu półrocza ubiegłego przeszło 65% preliminarza całorocznego. Terminy płatności podatku majątkowego i najważniejszych podatków bezpośrednich przypadają na drugą połowę roku, wpływy z danin publicznych będą więc w drugiem półroczu znacznie wyższe, niż w pierwszem, wnosić więc z tego można, że zapewnioną jest równowaga budżetowa.

Strajk robotników w Gdyni.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Przy budowie portu w Gdyni rozpoczął się strajk robotników na tle żądań ekonomicznych. W strajku który ma przebieg zupełnie spokojny, bierze udział 500 robotników. (Gr.)

G. Śląsk uczcił Nieznanego Żołnierza.

Królewskiej Hucie przypadł ten zaszczyt.

Królewska Huta, 27. 7. W nocy z soboty na niedzielę została na rynku ustawiona przez nieznanego ofiarodawcę płyta ku czci Nieznanego Żołnierza. W niedzielę od samego rana stowarzyszenia polskie składały wieńce na płycie.

Pierwszy wieniec

złożyło stronnictwo P. P. S. O g. 1-szej przybyli przedstawiciele władz państwowych wojskowych oraz przedstawiciele władz miejskich. Prezydent miasta wygłosił podniosłą mowę, poczem muzyka odegrała hymn narodowy i odśpiewano rotę. Wojsko sprezentowało broń i następnie objęło

straż honorową przy płycie.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada. (PAT).

Nieustraszony Amundsen znów spróbuje...

Oslo, 27. 7. Amundsen, wedle doniesień dzienników, będzie konferował z fabryką samolotów w Dornier, celem konstrukcji szybkoplanu, dostatecznie wielkiego i silnego, by przebyć przestrzeń od Spitzbergu do Alaski, bez lądowania. (PAT).

Historja z tysiąca i jednego oszustw.

Wyręczali rząd Stanów Zjednoczonych w biciu dolarów i handlowali workami z sowieckim szefem band dywersyjnych.

(Początek na stronicy 2-giej).

Po pełnym denerwującego oczekiwania 4 godzinach, wyjmował Horn z pod prasy do złudzenia podobną odbitkę. W rzeczywistości nie była to żadna odbitka, lecz zawczasu włożony tam oryginalny banknot dolarowy z jedną stroną doskonale **zaklejoną cienką a gęstą bibułką.**

Zdumionemu kandydatowi na spólnika oświadczano z żalem, że szkoda iż nie miał przy sobie **banknotu tysiąc dolarowego gdyż mogliby odbijać tysiączki.** Wobec tak naocznego przekonania się o doskonałości metody, najrozmaitsi kupcy „palili się jak warjaty“ do tak złotego interesu. Horn wówczas oświadczył, że może przyjąć ich na spólników, ale przedewszystkiem musi otrzymać poważniejszą kwotę na zakupno chemikaljów, które są bardzo drogie i sprowadzane aż z Indji.

Różni naiwni dawali mu po 200 do 300 dolarów na te „zakupy“, a następnie składali nieraz po kilka tysięcy dolarów do odbijania. Gdy już Horn miał w swych rękach tak bardzo upragnione większe banknoty, wkładał je odrazu w kilka sztuk pod prasę.

W ciągu czterogodzinnego oczekiwania, zawsze znajdował chwilę nieuwagi „interesenta“ i niepostrzeżenie wyjmował z pod prasy dolary oryginalne, pozostawiając tam przygotowanych już zawczasu w śród stosu bibuł i papierów, kilka papierków identycznego formatu spalonych kwasem węglowym. Gdy mijały 4 godziny, podnoszono prasę i wówczas następowało udane przerażenie:

„Gwałtu, dolary się spaliły“.

Z tego powodu wpadał w rozpacz przedewszystkiem ich prawy właściciel, poczynał grozić policją, a wówczas trzej kompani stawali przeciw niemu mówiąc: — Idź i donieś policji, że nam się spaliły dolary przy fałszowaniu, ale powiemy, **żeś ty nas do fałszowania namawiał i brał w tem udział.**

Wobec takiego dictum poszkodowany nie czynił nigdy żadnego doniesienia, a oszuści tym sposobem w Piotrkowie, Lublinie, Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim, Bielsku, Lwowie i wielu innych miejscowościach naciągali naiwnych od jesieni 1924 r. na wiele tysięcy dolarów.

Gdy już dobrze się wzbogacili, postanowili wyjechać do Palestyny, ale przedtem chcieli zrobić **jeszcze jeden kokosowy interes.**

Wyjechali przeto do wielkiego fabrykanta bielskiego Jakóba Kollersteina do Bielska, mającego swą fabrykę również w Łodzi i oświadczyli mu, że pragną u niego uczynić **wielkie zakupy dla sowieckiej misji handlowej.**

Kollersteinowi podobał się interes, wysłał im zaraz do Lwowa dywany swej fabrykacji za około **40.000 zł.**, które z miejsca za gotówkę oczywiście za połowę ceny, oszuści sprzedali, a następnie miał wraz z nimi skomunikować się w Równem z owym zakupującym komisarzem sowieckim, który rzekomo reflektował na wiele wagonów worków płóciennych.

Pewnego dnia otrzymał rzeczywiście Kollerstein do Łodzi depeszę, wzywającą go do Równego i wyjechał, ale nie miał zbytniego zaufania do interesu, gdy w bankach, na których referencje oszuści się powoływali, nie umiano mu o nich nic powiedzieć. Po przyjeździe jego do Równego, Horn zmiarkował, że Kollerstein jest niepewny. Zaprowadził go więc do hotelu San Remo, gdzie rzekomo mieszkał ów bolszewicki komisarz.

Rzeczywiście w pokoju zastał Kollerstein jakiegoś okazałego pana, który go bardzo protekcjonalnie przywitał.

Po chwili Horn odprowadził fabrykanta na bok i powiedział, że ów komisarz **jest szefem wszystkich band dywersyjnych napadających na Polskę,** byłym towarzyszem Beli Kuhna, że oni wszyscy fatalnie wpadli, gdyż przy przekradaniu się w Brodach aresztowano sekretarza owego komisarza, i że **ich wszystkich wraz z fabrykantem Kollersteinem czeka kula w łeb za samą tylko rozmowę z tym komendantem bojówek sowieckich.**

Nie można więc dopuścić, by schwytany sekretarz ich wydał i trzeba tego sekretarza wykupić z policji a na to potrzeba kilka tysięcy złotych. Gdy Kollerstein to usłyszał, zadrżał ze strachu i widząc w jakie wpadł nieszczęście **dał im swój portfel z kilkuset dolarami**, a sam uciekł z hotelu. W przestrachu oddał im nawet z portfelem swój dowód osobisty i nie zatrzymał sobie na powrotny bilet do Warszawy, tak, że musiał pożyczyć sobie w Równem kilkadziesiąt złotych na drogę.

Szefem band dywersyjnych był znany karciarz lwowski Holzman, również aresztowany.

Te metody terroryzujące i wymuszające stosował Horn niejednokrotnie do swych ofiar, ale również do swych spólników.

I tak gdy Gurstein chciał się „wycofać z interesów“ z Hornem **więził on go przez kilka dni w Hotelu Krakowskim we Lwowie**, a zawodowy złodziej niejaki Lonek Reiss dzień i noc siedział z pałką w ręku, grożąc Gursteinowi zabiciem w razie usiłowania ucieczki.

Wreszcie po długiej inwigilacji i zebraniu dostatecznych materjałów dowodowych, całą szajkę osadzono pod kluczem.

Nazwisk kupców lwowskich, którzy dali się oszustom naciągnąć na towary, oraz tych którzy dawali dolary do odbijania nie podajemy na razie, gdyż toczą się dalsze bardzo senzacyjne dochodzenia.

Aresztowanie sprawców zbrojnego napadu rabunkowego

na pastuchów wiejskich.

(—) Onegdaj w nocy dokonano na pastwisku w Hrusnie obok Szczerca napadu rabunkowego na pasących konie Andrzeja Jędroga i innych, którym zagrożono użyciem broni i zażądano od nich wydania pieniędzy. Gdy napadnięci oświadczyli, że żadnych pieniędzy nie mają, napastnicy pobili ich dotkliwie kijami, a nawet do nich strzelali, na szczęście jednak niecelnie, poczem zrabowali im najrozmaitsze drobne przedmioty, łącznej wartości około 30 zł.

Poszkodowani podali policji dokładny opis napastników, policja zaś aresztowała ich. Są to: Jan Kamiński (19 lat), parobczak z Siemianówki, Władysław Bednarski (19 lat), z Hrusna Starego, Grzegorz Czaczkiewicz i Józef Bednarski (w wieku tym samym i z tej samej miejscowości). — Wszyscy, pomimo rozpoznania ich przez poszkodowanych, do czynu się nie przyznali. Mimo to odstawiono ich do sądu powiatowego w Szczercu.

Sąd doraźny w Warszawie.

Terroryści komunistyczni Kniewski, Rutkowski i Hibner, sprawcy strzelaniny w dniu 17 b. m., staną przed sądem doraźnym jeszcze przed końcem lipca — o ile odzyskają zdrowie.

Przewodniczącym sądu doraźnego będzie sędzia Kozakowski, a oskarżać będzie prokurator Skoczyński.

Do rozprawy wezwano 30 - tu świadków i 2 biegłych.

Wszyscy trzej podsądni są znanymi komunistami. Oskarżeni są o zastrzelenie i postrzelenie szeregu osób podczas swej ucieczki.

Samobójstwo adwokata warszawskiego.

W Warszawie powiesił się z powodu nędzy 75-letni b. adwokat. Aleksander Żakowski.

Zagadkowe zwłoki na torze kolejowym.

(—) Na torze kolejowym między Macoszynem a Żółkwią znaleziono przedwczoraj rano około godz. 7-mej zwłoki 18-letniego Kazimierza Łuczajki z Macoszyna. Zwłoki były kompletnie zniekształcone. Policja w Żółkwi prowadzi dochodzenia, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem, czy też z morderstwem i następnie podrzuceniem zwłok na tor.

Szyling opanowuje Europę. Wpierw Austrja, obecnie Węgry.

Węgrzy wprowadzają walutę, której jednostką będzie szyling, równy szylingowi angielskiemu.

Straszna śmierć zakonnicy w lwowskim szpitalu.

Zemdlała i wpadła do wanny z wrzącą wodą.

(—) Wczoraj około godziny 9 rano dozorczyni chorych w lwowskim szpitalu, Marja Pawlaczuk spostrzegła, że **z wnętrza zamkniętej łazienki wycieka wrząca woda i przedostaje się szczelinami gorąca para.**

Wywarzyła więc drzwi.

Oczom jej przedstawił się straszny widok.

Oto podłoga zalana była wodą gorącą, która po zapełnieniu wanny, z otwartych kurków lała się na podłogę.

Przy wannie stała zakonnica, która głową, piersiami i rękami pogrążona była we wrzątku.

Po bliższem zbadaniu, okazało się, że jest to już **trup zakonnicy siostry Marji Kulczyckiej.**

Uwiadomiono o tym strasznym wypadku policję, a przybyły natychmiast na miejsce kom. Batorski stwierdził następujące okoliczności:

Dwudziestokilkuletnia Marja Kulczycka, pochodząca z Jaśnisk w powiecie gródeckim, od siedmiu lat zakonnica zakonu sióstr Paulanek, do którego wstąpiła mając lat 16, od roku pozostawała na kursie pielęgniarskim, który odbywała w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Nocy ubiegłej odbywała dyżur całonocny przy chorych, a o godzinie 7 udała się na mszę świętą Wczorajszego ranka, po mszy św. zemdlała. Gdy chciano ją odprowadzić do jej pokoju, nie zgodziła się, lecz sama udała się do sali przyjęć chorych. Najwidoczniej dla orzeźwienia pragnęła wziąć kąpiel i udała się do łazienki. Otworzywszy kran, a w czasie gdy woda gorąca jeszcze płynęła, rozebrała się i **stanęła przy wannie.**

Widocznie w pewnej chwili straciła przytomność i, zemdlawszy nachyliła się nad wanną. W wrzącej wodzie zanurzyła się jej głowa, piersi, ramiona, a nieszczęśliwa **doznała tak strasznych oparzeń, że niemal żywcem się ugotowała**, ponosząc śmierć na miejscu w tej pozycji w jakiej właśnie stała.

Warjat podpalił szkołę.

Chciał zobaczyć „jak się pali“.

(—) Przedwczoraj wybuchł pożar szkoły w Luboloszczy w powiecie żółkiewskim. Ogień zniszczył dach szkoły i szopę. Szkody wynoszą 2.500 zł. Dalszemu rozszerzaniu się pożaru przeszkodzono. Policja nie miała zbyt trudnego zadania wyśledzenia sprawcy, gdyż Jan Turbajło, umysłowo chory, nie taił się, iż dokonał podpalenia, chcąc widzieć, „jak się pali“. Po dokonaniu tego czynu i napatrzeniu się pożarowi, zbiegł do lasu, dokąd udając, że idzie powiesić się.

Opłaty telegraficzne za depesze z Ameryki do Polski.

Opłaty telegraficzne za depesze z Ameryki do Polski od 1 sierpnia b. r. zostaną obniżone. — Cena za słowo obniżona zostanie z 32 na 25 centów, t. j. ćwierć dolara.

KURJER SPORTOWY.

Goście mają szczęście.

Pogoń-Simmering 2:2 (2:1), Hakoah-Hasmonea 4:2 (1:1).

Ciekawe były mecze onegdajsze. Pogoń i Simmering były ze siebie najzupełniej zadowolone i to zupełnie słusznie. Pogoń, dlatego, że mimo wszystko **nie dała się wiedeńczykom**, a goście, dlatego, że przecież, choć niezupełnie może, zdołali się zrewanżować.

W 8 minucie po rzucie z rogu strzela Pogoni bramkę lewoskrzydłowy Simmeringu, Urban. W 21 min. Wacek strzela — bramkarz podpija piłkę, lecz zawadziwszy o poprzeczkę, spada przed bramkę.

a Batch „dobijając“ ją wyrównuje.

Następują momenty „statystyczne“ aż w 38 min. Batch pięknie puszcza piłkę Słoneckiemu, ten zaś w pełnym biegu, podaje ją **a Wacek główką w pędzie zdobywa 2 bramkę dla Pogoni.** Gol był tak piękny, że Horwath, najsympatyczniejszy z gości, gratuluje jej Wackowi.

Po przerwie raczej przewaga Simmeringu niż Pogoni, lecz Pogoń w chwilach groźnych **buduje żywy mur.** Aż w 33 następuje **rzut karny przeciw Pogoni** za faul, pięknie obroniony prz... Görlitza. Lecz w 40 min. w z... mieszaniu podbramkowem uda... się gościom wyrównać.

—o—

Hakoah-Hasmonea 4:2 (1:1).

„Gracze z Gratzu“ popisują się ordynarnością i niedpowiednim zachowaniem się na boisku. Bramki dla Hasmonei strzelili Redler i Hoch. Dzięki ochronie policji zeszli zwycięscy z boiska nie pobici przez widzów.

—o—

Mistrzostwo klas B. i C. rozegrane.

W mistrzostwie kl. B. spotkały się dwie młode i równorzędne drużyny

AZS — Biali 6:2 (3:0).

Klęskę swą zawdzięczają Biali swojej słabej obronie — a raczej AZS zawdzięcza wysokocyfrowe zwycięstwo dobrze dysponowanemu atakowi.

—o—

Pływactwo lwowskie kroczy naprzó...

Zawody kwalifikacyjne urządzone przez Komisję Międzyklubową we Lwowie, przed zawodami o mistrzostwo Lwowa dały nam **obraz doli i niedoli naszego pływactwa.**

Postęp bezwzględnie jest; można go zauważyć już choćby w tem, że dziś zainteresowanie się i czynne **zajmowanie się pływaniem sportowem we Lwowie wzrosło.**

Jakościowo **daje się zauważyć poprawa wyników.**

Siły takie jak Roszko, Vecco Łukasikowa są wcale poważ... Pozatem mamy jeszcze Zeista ... ten zaś po powrocie z Argenty... jest pierwszorzędną siłą. N... piej stoimy stosunkowo w sk... kach, Strzelecki z Czarnych b... konkurencyjny we Lwowie s... nowi jednego z **kandydatów na mistrza Pols...** i będzie stanowił ciężki orzech ... zgryzienia dla katowiczan p... mistrzostwie.

Wyniki ostatnich zawodów ... następujące:

Wyścig panów 50 mtr. stylem dowolnym wygrywa Roż... (AZS) 43.9 sek., 2) Bidziński (A...) 3) Kuchar Zbigniew (Pogoń).

Wyścig panów 100 mtr. styl... klasycznym, 1) Kirchner (AZ...) 1 min. 51.6 sek. 2) Siedlecki (AZ...) startuje 8 z tego 2 zdyskwalifi... wano za użycie crawlu.

Wyścig pań 100 mtr. stylem ... wolnym niespodziewanie zwy... ża Łukasikowa w 2 min. 2.7 s... przed A. Vecco (AZS) 2 m. 8....

Wyścig panów 100 mtr. ... grzbietowy, 1) Grzeczkow... (AZS) 2 min. 8.6 sek.

Sztafeta 3×100 mtr. stylem ... wolnym, (AZS) (Nowak, Kirchn... Rożko) w 5 min. 19.1 sek.

Skoki: 1) Wacha (AZS) 3... punktów, 2) Hora (AZS) 3.80 p... 3) Hormiatkiewicz (Czarni) 3... punktów.

—o—

D. K. S. Amatorzy 3:1 (0...

Rozstrzygające zawody o w... ście do B klasy, przyniosły zw... cięstwo DKS. Zwycięscy, prawo ... gę uzyskali dopiero w drugiej ... łowie i po zdeprymowaniu pr... ciwnika odnosza sukces i ... samem upragniony awans.

Piłka wodna.

Piłka wodna zdobyła sobie już we Lwowie dzięki swoim wartościom sportowym **pełne prawo obywatelstwa** i posiada zasłużenie dość znaczną siłę atrakcyjną. To też „clou“ niedzielnych zawodów stanowiły mecze

Czarni — Hamonea 4:0 (3:0).

Pierwszy występ Czarnych, pokazał nam jedną z najsilniejszych drużyn. To też lekko pokonywują Hasmoneę, mając cały czas bezwzględną przewagę. Zachowanie się graczy Hasmonei po zawodach było niesportowe i żakowskie.

AZS — Pogoń 6:1 (4:1).

Drużyna AZS ma zupełną przewagę nad Pogonią.

—o—

Najmłodszy rekord polski Lwowa pobity.

Najmłodszy rekord polski na'eżący do Lwowa, mianowicie w biegu na 1000 mtr. — ustanowiony przez F. Kawę z Czarnych czasem 2 min. 45.0 sek. został w Warszawie **poprawiony przez Ołdaka z AZS-u na 2 min. 40.9 sek.**

Aresztowanie akwizytorów inseratowych.

W Krakowie aresztowano ... kwizytorów inseratowych jed... go z tamtejszych akwizytorów Zundalewicza i Kowalskiego, k... rzy pobrali różne kwoty na ... szowane deklaracje i kwity ... Powsz. Banku Związkowym.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Wiktorji. tro Marcie.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki.

Wtorek 28 b. m.: „Księżniczka a-la“.

Środa 29 b. m. „Lyzistrata“ o-retka.

Czwartek 30 b. m. „Dziewynka z 1001 nocy“ operetka.

Piątek 31 b. m. „Hrabina Mari-“ operetka. (Jubileuszowe 75-te zedstawienie). Ostatnie przedwienie w sezonie.

Początek przedstawień punktunie o godz. 7.30 wieczór.

—o—

WYJEŻDŻAJĄCY NA ZLOT WARSZAWSKI.

„Sokół - Macierz“ przypomina, ćwiczenia zlotowe warszawie odbywają się w sali przy ul. norowicza, codziennie od godz. -tej.

Ćwiczący będą mieli na zlocie żne ulgi. Bawiący we Lwowie winni stanąć do ćwiczeń i jeszcze mogą wyuczyć się.

—o—

ZJAZD DZIENNIKARZY EKONOMISTÓW.

Ogólno polski zjazd dziennikarzy - ekonomistów zwołany został do Lwowa na 5 i 6 września b. r., podczas Targów Wschodnich. Będzie on miał na celu: ustalenie potrzeb polskiego piśmiennictwa gospodarczego, zasad współpracy dla podniesienia poziomu polskiej publicystyki ekonomicznej, ugruntowanie roli pedagogicznej prasy gospodarczej wobec społeczeństwa i ustalenie zadań prasy gospodarczej wobec państwa i jego polityki gospodarczej.

Organizacją zjazdu zajmuje się komitet organizacyjny w Warszawie. Publicyści i dziennikarze - ekonomiści, którzy pragną wziąć udział w zjeździe, zgłosić się zechcą do 20 sierpnia pod adresem: Czesław Peche, redaktor „Przemysłu i Handlu“, Warszawa, Nowy Świat 41 m. 16.

Ruch wydawniczy.

„MERKURY POLSKI“.

Ukazał się numer „Merkurego lskiego“, wydawanego przez nocję Wschodnią, poświęcony eszeniu gospodarczemu Polaw w kraju i zagranicą, „Polej Ekspansji Gospodarczej P. G.“ Numer ozdobiony fotograprezesa zrzeszenia, zawiera ju. odezwę komitetu założyli, statut P. E. G. oraz spis polich placówek konsularnych i ndlowych w okręgach których E. G. tworzyć będzie oddziały.

Potrzeby istnienia takiej orgaacji odczuwa się zwłaszcza onie, gdy wysiłki kół gospoczych i rządowych zwrócone w kierunku polepszenia naszebilansu handlowego, a ostatnie oki Niemiec otwierają każdeoczy na konieczność nawiąnia ściślejszych więzów gospoczych z innemi rynkami zbytu.

Podobne organizacje istnieją na chodzie od dziesiątków lat. To powstałe Zrzeszenie ma u nas pełnić istniejącą lukę i skontrowawszy w sobie przedstawicieli wszystkich gałęzi produkcji krajowej, pracować ma nad spotęgowaniem polskiej ekspansji gosopdarczej zagranicą.

—o—

„BLUSZCZ“.

Artykuł wstępny w Nr. 30 „Bluszczu“ porusza ciekawą dla przemysłu kobiecego kwestję — tkactwa i daje żywy obraz pracy instruktorek tkackich na Kresach.

Poseł Marja Holder - Eggerowa daje obszerne sprawozdanie z przebiegu Kongresu Międzynarodowej Rady Kobiet w Waszyngtonie, a p. Ceysingerówna w artykule „O działaczkach oświatowych w okresie konspiracyjnym“ kreśli sylwetkę wielkiej patrjotki Marji Dzierżanowskiej.

W bogatym dziale literackim mamy świetne pióro Marji Dąbrowskiej i Marji Grossek - Koryckiej oraz zajmującą powieść Wandy Miłaszewskiej p. t. „Zatrzymany zegar“.

W dziale praktycznym młode matki znajdą cenne wskazówki z zakresu hygjeny dziecka, oraz rady praktyczne z dziedziny gospodarstwa domowego.

Ostatnie rekordy operetkowe.

Zakończenie sezonu.

Dziś w Teatrze Wielkim zostanie wystawiona po raz ostatni w sezonie i przed zupełnym zdjęciem z repertuaru, świetna operetka „Księżniczka Olala“, która na naszej scenie zdobyła rekordowe powodzenie i na każdem przedstawieniu zapełniała widownię z entuzjazmem oklaskującą koncertową grę zespołu z pp.: Korabianką, Poleską, Rapacką, Sowińskim i Tatrzańskim na czele.

Ostatnie przedstawienie tej operetki z pewnością znajdzie liczny zastęp zwolenników wesołej zabawy i serdecznego śmiechu, jakie wywołują arcykomiczne sceny i epizody tej operetki.

Jutro w środę, również po raz ostatni w sezonie ukaże się operetka „Lyzistrata“, wznowienie której na naszej scenie spotkało się z nader gorącem przyjęciem przez stałych bywalców teatralnych.

Zakończenie sezonu operetkowego nastąpi w piątek bież. tygodnia, na którem zostanie odegrana najbardziej atrakcyjna operetka sezonu „Hrabina Marica“.

To się nazywa praca społeczna!

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec.

W ubiegłym tygodniu przejeżdżały przez Poznań dzieci polskie z Niemiec w drodze na wywczasy wakacyjne. Kolonje letnie dla tych dzieci zostały zorganizowane z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich, który zajął się zarazem przewiezieniem dzieci i ich rozlokowaniem po wsiach i miasteczkach całej Polski.

W Poznaniu zajął się przyjęciem, przygotowaniem posiłków i przenocowaniem dalszych transportów również Związek Obrony Kresów Zachodnich przy wydatnej i ofiarnej współpracy Polskiego Czerwonego Krzyża i Tanich kuchni.

Dotychczas umieszczonych zostało 150 dzieci z Gdańska, 700 z Berlina, 240 z Lipska, 25 z Drezna i 40 z Wrocławia. Spodziewany jest jeszcze przyjazd około 700 dzieci śląskich i 600 z Westfalji.

Podnieść należy z uznaniem, że dzięki staraniom koła miejscowego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Zbąszyniu obywatelstwo tamtejsze zgotowało przejeżdżającym tam dzieciom niezwykle serdeczne przyjęcie, zapewniło im obfity posiłek i zabawiło muzyką.

Położenie finansowe Kas chorych nie przedstawia się nadzwyczajnie.

Brak pieniędzy na najpilniejsze potrzeby.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie finansowego położenia Kas chorych w związku z przesileniem gospodarczem. W konferencji tej brali między innymi udział dyrektorowie Kas chorych we Lwowie i Krakowie, pp. Salamander i Żuławski. Stwierdzono, że Kasy chorych mają normalne koszta administracyjne. Wszędzie istnieje dążność do oszczędności. Przedstawiciele Kas chorych wyjaśnili, że położenie byłoby znośne, gdyby Kasy nie miały zalegających wielkich należytości. Zachodzi wobec tego

konieczność uzyskania kredytów krótkoterminowych,

któreby Kasom zezwoliły na punktualne wywiązywanie się z zobowiązań.

Minister Sokal przyrzekł, że zbada szczegółowo tę sprawę. — Stwierdzono ogromne postępy w Kasach chorych. Pod względem organizacyjnym stanowią postęp zakładane związki Kas chorych, rozszerzają one obecnie swoją działalność i na

leczenie klimatyczne.

Kasy chorych drogą umów zapewniły sobie pomieszczenie dla swoich członków prawie we wszystkich miejscowościach leczniczych i klimatycznych w Polsce. Kasy chorych urządziły też dla dziatwy t. zw. kolonje wakacyjne.

Kartel naftowy powstanie w październiku b. r.

Obrady kongresu naftowego w Krakowie zamknięte zostały 25 b. m. Jak wiadomo, odpadł dla przemysłu naftowego w Polsce rynek zbytu w Niemczech i Czechach — z tego powodu uchwalono utworzyć syndykat eksportowy w Gdańsku celem wspólnej sprzedaży produktów naftowych drogą na Gdańsk. Omawiano też na kongresie zasady kartelu naftowego, który ma być stworzony z końcem października b. r.

Chcesz wygrać auto?

Kup los na Loterję Fantową Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Celem uzyskania niezbędnych funduszów na najpilniejsze prace urządza Związek Obrony Kresów Zachodnich w tych dniach loterję fantową.

Sprzedaż losów już się rozpoczęła. Za cenę 2 złotych wygrać można cenne i pożyteczne fanty, wśród których figuruje na pierwszem miejscu nowy samochód, światowej marki, wartości 8.000 złotych, na dalszych motocykle, traktory, maszyny rolnicze, maszyny do pisania i do szycia, radjo aparat siedmiolampowy i wiele innych. Ciągnienie odbędzie się 16 listopada w Poznaniu pod nadzorem notarjusza i kontrolera państwowego.

Rozsprzedażą losów zajmują się inkasenci Związku Kresów Zachodnich po domach prywatnych, lokalach i firmach.

Pieniądze zabrał, a receptę zniszczył.

Nazywa się Janczewski.

Dzienniki warszawskie omawiają następujący fakt:

W oddziale walki z lichwą w Warszawie złożono skargę na dr. Stefana Janczewskiego, który, wezwany do chorej,

zażądał za wizytę 35 zł.,

a gdy rodzina chorej oświadczyła, że dysponuje tylko kwotą 20 zł.,

pieniądze zabrał, a receptę zniszczył.

Sprawą tą, po przeprowadzeniu śledztwa, zajmuje się prokuratorja, a warszawska Izba lekarska prowadzi też dochodzenia o odmówienie pomocy lekarskiej osobie ciężko chorej.

Z szybkością żółwia odbywającego podróż naokoło świata

rozwija się polski ruch radjotelegraficzny. Mamy dopiero trzy radjostacje.

Stacja radjotelegraficzna na Dębnikach została po remoncie z powrotem uruchomiona i służyć będzie do czasu wybudowania nowej radjostacji, o wiele większej i odpowiadającej wymogom nowoczesnym.

W Polsce mamy obecnie 3 radjostacje, a to w Warszawie, Poznaniu i w Krakowie — wszystkie wysyłać będą i przyjmować depesze iskrowe z najbliższej zagranicą.

Sprawa budowy nowej radjostacji w Krakowie rozpatrywana jest obecnie przez gen. dyrekcję poczt i telegrafów w Warszawie. Wszystkie 3 polskie radjostacje będą równocześnie obdzielone pracą.

Nowe zamówienia sowieckie.

Sowieckie przedstawicielstwo handlowe zawarło w Łodzi z firmą Ettingona dodatkową umowę na zakup towarów wartości 2,700.000 miljonów zł. Również podpisana została umowa z fabryką Scheiblera i Grohmanna co do zakupna towarów bawełnianych, płóciennych i odzieżowych za 2,700.000 zł. Pokrycie nastąpiło w całości wekslami z terminem spłaty za 3, 4, 5 i 6 miesięcy.

Paskarja zakopiańska pokonana.

Ceny w hotelach i pensjonatach zostały przemusowo obniżone

Pierwszy sezon w Zakopanem nie dopisał z powodu niepogody i zdzierstwa, uprawianego w wielu pensjonatach i hotelach. Starostwo w Nowym Targu wspólnie z Tymczasową komisją uzdrowiskową zabrały się nareszcie do

tępienia paskarstwa.

Ustalono dokładnie ceny w hotelach i pensjonatach i zagrożono paskarzom groźnemi karami za przekroczenie cennika. Podług nas

grzywny nie wystarczą,

gdyż paskarze przerzucają zazwyczaj grzywny na letników — jedynym i racjonalnym środkiem na paskarzy jest

kara więzienia

i ogłaszanie wyroków w dziennikach, jak to się praktykuje w Warszawie. Skutkiem wyzysku ze strony paskarzy doszło u nas do tego, że tylko bogacze i paskarze mogą ratować zdrowie i życie w zdrojowiskach — a do letnisk wyjeżdżać mogą także tylko ludzie bardzo bogaci. Obywatele, żyjący ze stałych dochodów — urzędnicy państwowi i prywatni, w obecnych warunkach nie mogą sobie pozwolić na ten zbytek. Byłby już czas, aby władze nasze zajęły się energicznie tą sprawą,

a niedołęstwo władz administracyjnych

wywołuje słuszne rozgoryczenie. Zewsząd dochodzą nas skargi i żale — drożyzna w zdrojowiskach naszych zwiększa się i dlatego miejscowości te coraz bardziej zaśmiecane są paskarzami i pasorzytami.

...ymczasem żegnajcie i czemprędzej witajcie.

...żegnalny występ Gorczyńskiej, Adwentowicza i Justjana.

Dziś we wtorek na ostatniem przedstawieniu „Dnia i nocy“ An...ego, w „Nowościach“ zgromadził się cały teatralny Lwów, by pożegnać ulubieńców swoich pp. Gorczyńską, Adwentowicza i Justjana.

P. Gorczyńska która w przeciągu bieżącego miesiąca dała się poznać, jako pierwszorzędna artystka o szerokiej skali talentu — śmiało rzec można — zawojowała szerokie rzesze bywalców teatralnych, którzy nie omieszkają zjawić się na jej pożegnalnym występie, składając w ten sposób świetnej artystce podziękowanie za szereg chwil wysoce artystycznych.

Również serdeczne niezawodnie będzie pożegnanie tytanów sceny tej miary co Adwentowicz i Justian, których Lwów, kolebka ich sławy, zawsze serdecznie — żegna, żywiąc nadzieję, że wielcy ci artyści, zbierając laury w Warszawie, o swojem mieście nie zapomną.

Bilety ulgowe na dzisiejsze przedstawienie są ważne.

Obrodziła matka ziemia.

Podług informacji ministerstwa rolnictwa, tegoroczne zbiory żyta i pszenicy w całem państwie są bardzo dobre. Przypuszczalny zbiór żyta wyniesie około 168% zbiorów zeszłorocznych, a zbiory pszenicy 157% zbiorów r. 1924. — Zbiory zbóż jarych wypadną słabiej. Jęczmienia i owsa będzie przypuszczalnie tyle, co w r. 1924. Urodzaj siana słaby.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	Do	Czas odjazdu	Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 10·10 3·25, 18·20, 20·55 15·25 przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 19·05 6·15, 8·20, 17·20 12·35 przez Katowice [illegible]
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełzec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17 15 p. Skarżysko 11·15, 19·30	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	750 Skarżysko 8·45, 18·10
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 9·35†, 23·20 13 55, 22·20 6·30, 9·35 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, 16·55 7·10, 16·20 6·15 12·00 16·55 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	9·35, 19·25, 23·55 6·30. 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	725, 16·00, 17·55 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 9·40 10·05 20·00 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 9·25, 17·00 17·30
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI. do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za k... wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z o. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Strolński.